

# Tu jest życie, tu jest dom

Data publikacji: 22.03.2018 12:15

Do swoich pokoiw mieli wrócić po kilku tygodniach, wrócili po kilku miesiącach. Na szczęście dzieci z Ośrodka Pomocy Dziecku i Rodzinie w Międzyzwiązku mieszkają już w swoim domu. W ubiegłym roku, 7 lipca, potężna wichura, zerwała dach z ich mieszkania.

□

**- Wszystko zaczęło się około godziny dziewiętnastej. Wychowawcy nagle zorientowali się, że nie mamy dachu na ośrodku. Od razu zorganizowaliśmy pomoc, przyjechała straż pożarna i zabezpieczyła budynek, ponieważ do środka lała się woda** – relacjonowała nam wówczas Małgorzata Ratajczak, dyrektor Domu Dziecka w Międzyzwiązku. Kilkoro dzieci, które przebywały w domu, ewakuowano do filii ośrodka do Zebrzydowic.

**- W kilkanaście godzin po tej tragedii byłem tutaj na miejscu. To, co zastałem było przerażające. Dach był porzucany po całym terenie, drzewa połamane. Najważniejsza informacja była taka, że dzieci były ewakuowane. Bardzo dziękuję w tym miejscu straży pożarnej i zawodowej, i ochotnikom, za ich wielką pomoc. Gdyby nie to, straty byłyby jeszcze większe** - wspomina wicewojewoda śląski Jan Chrząszcz.

W lipcu po wielkiej nawałnicy rozpoczęto sprzątanie, później remont. Nikt jednak nie spodziewał się, że potrwa tak długo. **- W ruch najpierw poszły osuszacze powietrza. Wodę z nich wylewaliśmy dosłownie wiadrami** – dodaje Ratajczak. Po kilku tygodniach dzieci powróciły do Międzyzwiązku, ale musiały zamieszkać na parterze budynku. Próbowano wszelkimi sposobami zagospodarować każde wolne miejsce, aby dzieci miały jako takie warunki.

[Posłuchaj](#)

Wczoraj (21 marca) w Ośrodku uroczyście przecięto wstęgę. Dzieci mogły powrócić do swoich pokoiw. **- Dbamy o nie, wczoraj myliśmy podłogę** – śmieją się Sara i Ania. W drugiej części korytarza mieszkają bracia Patryk i Szymon. **- Kiedy była nawałnica, przebywaliśmy na przepustce w rodzinnym domu, nie wróciliśmy już do Międzyzwiązku, pojechaliśmy prosto do Zebrzydowic. Teraz jest tu ładnie, ale szkoda trochę tego, co było, musieliśmy zostawić to, co było zniszczone przez wodę** – mówi Szymon.

Ośrodek, w którym mieszka kilkanaścioro dzieci ma nowy dach, naprawiono instalację solarną, wymalowano pokoje. W części zakupiono także nowe wyposażenie. Remont był kosztowny, pochłonął około 300 tysięcy złotych. **- Potrzebne były przesunięcia w budżecie, ale większość z tych nakładów zwróci nam firma, w której obiekt był ubezpieczony** – przyznaje Janusz Król, Starosta Powiatu Cieszyńskiego.

Wczorajsze otwarcie obiektu po remoncie było też okazją do podziękowania wielu sponsorom, którzy przez cały czas wspierali ośrodek.

**Jan Bacza**

